

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Solidarność.

Może żadne inne słowo nie odbija się tak często o uszy robotników, jak słowo solidarność, a z pewnością czego innego też tak często nie tłumaczono na zebraniach robotniczych jak znaczenie solidarności. A jednak jest wielu, bardzo wielu i to nie tylko pomiędzy niezorganizowanymi ale do organizacji przynależącymi, którzy zrozumieć nie chcą, jak pojmować należy słowo solidarność. Czyż doprawdy byłoby tak trudnem, słowo to w czyn zamienić? — Zdaje się że tak, widząc codzienne wypadki niesolidarnego postępowania, znamionujące największy egoizm i deprecjacje wszelkie zasady solidarności.

Jakżeby nie jedno wyglądało inaczej, gdyby robotnicy, a przynajmniej już robotnicy zorganizowani, postępowali solidarnie i solidarność ich okazywałaby się wtenczas, kiedy jest koniecznie potrzebna. Dla tego z pewnością będzie na miejscu, wykazać na paru przykładach, jak rozumieć solidarność, jakie postępowanie odpowiada zasadom solidarności, a co unikać trzeba, aby solidarność zapanować mogła.

Przedewszystkiem zastrzec należy przypuszczenie, że solidarność wymaga się tylko wtenczas, gdy chodzi o wspólny interes, który nie tylko że opiera się na podstawie słuszności, ale moralnie okazanie solidarności spodziewać się każe, i że wymaganiu temu każdy zadość uczyni.

Przypuszczenie to spotykamy we wszystkich organizacjach robotniczych, które do postępowego ruchu robotniczego się zaliczają i w których właśnie przynależność do solidarności obowiązuje. Solidarność w organizacji jest jej podstawą, którą też zawsze podtrzymywać musi, a przedniejszym obowiązkiem każdego jest, nie tylko solidarnem postępowaniem swem stać się członkiem organizacji, ale być jej podpora

przez to, że organizacja na solidarność jego w każdym razie na pewno liczyć może.

Robotnicy, przynależący do organizacji, jeżeli się postępowaniu solidarnemu sprzeciwiają i popełniają czyny przeciwne solidarności, do organizacji nadal przynależć nie mogą, bo też urzędnicy przewidują solidarność u każdego członka i solidarność uważają jako swą podstawę, na której organizacja ma się rozwijać i opierać. Organizacje, przeciwne tej zasadzie i bez solidarności nie mają prawa egzystencji, bo nie wypełniają obowiązków, które organizacja wypełniać powinna.

Jednakowoż, jak wykonywać obowiązki solidarności? — zapyta niejeden. Krótka na to odpowiedź: Obowiązki solidarności są tego rodzaju, że interesa wspólne wymagają pierwszeństwa przed interesami jednostki lub własnymi. Zobaczmy to na przykładach.

Dajmy na to, że w pewnej miejscowości jest zaprowadzona stała stopa płacy, niżej której nie wolno pracować. Robotnik, który według zasad solidarności postępuje, nie rozpocznie pracy poniżej obowiązującej płacy, choćby bieda była u niego jak największa.

Ten, który biedą i nędzą się uniewinnia, aby za niższą cenę pracować, nie postępuje solidarnie, bo przez swoje postępowanie szkodzi interesom ogółu swych kolegów. Szkodzi im przez to, że spowodowuje, iż umowa ustanawiająca płacę zostaje niedotrzymana i może spowodować, że zostanie zerwana. A dla czego? Bo interes własny stawia ponad interesa swych kolegów pracy. W tym wypadku nie okazuje solidarności, ale egoizm w całym tego słowa znaczeniu.

Inny przykład: Organizacja przystępuje do ruchu zarobkowego, bądź aby lepszy zarobek lub krótszy czas pracy osiągnąć, bądź też aby przedsięwzięte przez pracodawców oberwanie płacy lub zaprowadzenie dłuższego czasu pracy odeprzeć, albo też z jakiegokolwiek innego powodu zmuszoną jest organizacja do wspólnego

działania. Solidarnie będzie tylko wtenczas ten postępował, który się do wspólnej akcji przyłączy i tylko wtenczas pracę podejmie, jeżeli organizacja to uchwaliła i do uchwał organizacji się zastosuje.

Ten kto o takie uchwały się nie troszczy i robi jak mu się podoba, nie okazuje swej solidarności, przeciwnie postępuje wbrew wszelkim zasadom solidarności. Choćby powodem jego postępowania było smutne jego położenie, nie to jednak nie uniewinia, faktem jest, że zerwał wszelkie węzły solidarności i nie wart żeby dłużej do organizacji przynależał.

Takich przykładów możemy jeszcze wiele przytoczyć. Na przykład: W pewnym warcie robotnicy a przynajmniej ich większość, uchwałą starać się o lepsze warunki pracy i to, jeżeli inaczej być nie może, przez zastanowienie pracy. Jeżeli zatem oświadczyła się większość zatrudnionych w tymże warsztacie lub zakładzie, postępować by mniejszość nie solidarnie, gdyby się od wspólnej akcji w celu polepszenia warunków pracy, wykluczyła, i to nawet wtenczas, gdyby ta mniejszość już pod takimi warunkami pracowała, które osiągnąć zamierza większość, lub przedsiębiorca z powodu złą powstałego niemiłego położenia, pracującej mniejszości żądane przez większość warunki pracy przyznał. Przez to, że może pojedynczy albo część robotników zakładu lub warsztatu lepsze warunki pracy posiada, które większość tego zakładu lub warsztatu zamierza osiągnąć, nie jest pojedynczy albo część robotników zwolniona od solidarności i obowiązkiem ich jest przyłączyć się do większości.

Tak dźać się powinno we wielu jeszcze innych wypadkach, których wszystkich tutaj wyliczać nie podobna, w których ale wspólna działalność organizacji, lub pewnej części tejże, albo pojedynczego warsztatu stosunki wymagają. We wszystkich wspólnych działalnościach przypuszcza się solidarność, jako konieczność u każdego i to nie tylko u członków organizacji, ale i u tych, którzy choć wprawdzie do organizacji nie przynależą, to jednakowoż ich interesa fachowe z interesami organizacji się spotykają. We większości wypadków pojmują też to i niezorganizowani i solidarnie postępują; gdzie się to nie dzieje, spoglądają zorganizowani z pewną pogardą na tych, którym brak wszelkiego zrozumienia interesów ogółu. Jeżeli zaś wypadki tego zachodzą u zorganizowanych, o których się mniema, iż doszli do zrozumienia słowa solidarność i dla tego solidarnie postępować powinni, od tych odwracamy się z odrazą i z niezaufaniem. Aby im zaś dać poznać i odczuć ich postępowanie niezgodne ze zasadami solidarności, które wykazali jako

chętni, powinnością jest naszą, prawdziwy obraz solidarności przedstawiać im ciągle przed oczyma.



Inspekcja fabryczna a związki zawodowe.

Pomimo ogólnego krzyku i szewania na rozwijający się coraz więcej ruch robotniczy, wygłosił inspektor procederowy p. Hardegg w Stuttgardzie na życzenie zjednoczonych związków zawodowych wykład o inspekcji przemysłowej. Niezaprzeczenie potrzeba obecnie dużo odwagi, aby jako królewski urzędnik pójść między okrzyczanych jako „here tyków“ zorganizowanych robotników do ich „socyaldemokratycznego“ domu związkowego i tam do nich przemawiać.

Wykład p. Hardegga zasługuje ze wszech miar na uwagę, tem więcej, że sprawozdania jego z ostatnich lat wykazały wielkie zrozumienie zadań społecznych urzędu, jaki piastuje. Niektóre ustępy wykładu nadają się szczególnie do rozważania ich na posiedzeniach stowarzyszeń zawodowych o ile więcej, że były wprost skierowane do związków.

Pan Hardegg rozdziela zadania inspektorów fabrycznych na trzy poszczególne działalności. I tak: 1) ochrona robotnicza pod względem duchowo-moralnym; 2) ochrona życia i zdrowia robotnika; 3) ochrona robotników pod względem gospodarczym. Działanie w tych kierunkach na przemian i ogółem stanowczo przyczynia się do podniesienia położenia robotniczego. Niestety inspektor fabryczny spotyka nieraz u robotników samych na opór, ale nie u wyrobionych i świadomych robotników w wielkich zakładach w mieście, lecz u tych tysięcy, przybywających z okęgów wiejskich do pracy przemysłowej. Robotnicy ci zazwyczaj nie chcą porzucić dawnego niedbalstwa, nie pojmując konieczności i korzyści inspekcji fabrycznej. Zwalczać opór ten we własnych szeregach powinni dopomóc robotnicy sami.

Mówiąc o ochronie duchowo-moralnej robotników, zaznaczył prelegent, że nadzwyczaj dodatnią stroną związków zawodowych jest zadanie, które sobie od samego początku wytknęły, aby robotników moralnie wznieść. Przez co oddają największą usługę całemu przemysłowi, bo tylko moralnie wysoko stojący robotnicy będą w stanie zapewnić dalszy rozwój przemysłowy.

Tak samo leży ochrona zdrowia i życia robotników w interesie pracodawców. Już przy budowie i urządzeniu nowych zakładów fabrycznych wpływa inspektor fabryczny, aby uwzględniano przede wszystkim ochronę robotników i można skonstatować, że i fabrykanci coraz więcej w tym względzie przychodzą do

przekonania, że lepszy robotnik dąży zawsze do lepiej urządzonych zakładów. Najgorzej przedstawiają się urządzenia ochronne przy maszynach, zabezpieczające robotników od nieszczęśliwych wypadków. Tutaj wiele grzeszą przedsiębiorcy. Koniecznie stawionem być powinno żądanie, że na każdym odpowiedzialnym stanowisku i przy każdej niebezpiecznej robocie, stać powinien najzdolniejszy robotnik, bo w przeciwnym razie na nie się zdadzą wszelkie przepisy dla unikania wypadków i wszelkie urządzenia, zapobiegające wypadkom. Ale i robotnicy wiele przyczynić się mogą, aby zapobiedz nieszczęśliwym wypadkom, jeżeli w zakładach i warsztatach wzajemnie sobie pomagać będą i jeżeli na zebraniach stowarzyszeń związkowych sprawy tego rodzaju będą omawiane lub postarają się o referentów, wykładających niebezpieczeństwa niektórych gałęzi przemysłowych. Urządzenia ochronne robotnicy we wielu wypadkach dla tego nie używają, bo po części są one niepraktyczne. Nie teoretycy, ale ci, którzy maszyny w swym biegu codziennie obserwują, a więc robotnicy, którzy maszyny obsługują, mogą prawdziwie użyteczne urządzenia ochronne wynaleźć. Wprawdzie obecny kapitalistyczny sposób produkcji mało robotnikom pozostawia czasu, aby przeżyli nad wynalazkami, pomimo tego jednak i w tym kierunku dałoby się niejedno uskuteczyć.

Podczas kongresu związków zawodowych zeszłego roku w Stuttgardzie odwiedził p. Hardegg wystawione przez związki w osobnej sali materiały zarządów i wyraża się o ich praktyczności z ukontentowaniem, zaznaczając, że gdy związki swych członków pobudzą do wynajdywania praktycznych urządzeń ochronnych, będą mogły łatwo urządzić interesującą wystawę przez robotników wynalezionych aparatów, zapobiegających nieszczęśliwym wypadkom.

Pochlebnie wyraził się mówca o czynności mężów zaufania, których robotnicy sobie wybierają, aby ci skargi ich przedstawiali inspektorom. Ponieważ pojedynczy robotnik nie jest wolnym i niezależnym, stał się system mężów zaufania koniecznym, gdyż niewola prowadzi do nieprawdziwości, a w końcu do złośliwej denuncjacji! Od kiedy mężowie zaufania rozpoczęli swe funkcyjne, ilość fałszywych denuncjacji i nieuzasadnionych skarg o wiele się zmniejszyła:

W końcu nadmienił p. Hardegg o stanowisku inspektora fabrycznego do pracodawców. Niejeden sądzi, że inspekcja fabryczna jest tylko dla robotników utworzona. Mniemanie takie jest fałszywe. Inspektor fabryczny nie może stać tylko po stronie robotnika, dla tego robotnicy za złe mu brać nie powinni, że i z pracodawcami

stoi w dobrych stosunkach, bo właśnie utrzymanie takich stosunków przypuszcza skuteczną inspekcję fabryczną. Inspektor ma obowiązek być bezstronnym i starać się zrozumieć życzenia i sprawy obu stron, aby z tego zrobić użytek we wymaganiach swego urzędu.



Jak wygląda na budowlach poznańskich.

Komisja ochrony robotników budowlanych skontrolowała 90 budowli (noworozpoczęte i będące na ukończeniu). Na budowlach tych było zatrudnionych 2292 robotników rozmaitych zawodów; na 23 budowlach zajętych było 48 kobiet, które w 7 wypadkach czyściły i szorowały gotowe ubikacje, w 10 wypadkach kopały fundamenta, a w 31 wypadkach przesiewały piasek. Kontrola wykazała następujący rezultat:

	tak	nie	niedostatecznie.
Rusztowania.			
Przepisy ochronne wywieszono	38	52	—
Wystarczającego rusztowania było	52	16	—
Rusztowanie było w dobrym stanie	48	16	4
Rusztowanie było odpowiednio oparte i nakryte	34	15	1
Drabki i rampy były w dobrym stanie	49	14	1
Drabki i rampy były odmiennie używane	30	34	1
Dachy ochronne znajdowały się nad wejściem do budowli	12	38	1
Łaźnie dla robotników, noszących cegłę i wapno posiadały dachy ochronne	9	37	1
Pracowano, pomimo, że wyższe piętra nie były odpowiednio nakryte	7	23	1
Belki spoczywały w murze	41	1	3
Podkładziny były nakryte	25	10	2
4-te piętro było nie nakryte	1	—	—
3-cie " " " "	4	—	—
2-gie " " " "	4	—	—
1-sze " " " "	1	—	—
Drzwi prowadzące do przestrzeni nie nakrytych zatarasowano	14	27	—
Drzwi balkonowe zatarasowano	14	34	—
Doł do wapna oraz inne wykopane pogłębienia były nieogrodzone	5	56	—
Schody miały tymczasowe poręcze	18	24	1
Podczas prac na dachu były rusztowania ochronne	3	5	—
Dla dekarzy i blacharzy znajdowały się aparaty ochronne (liny i pasy)	1	7	—
Rusztowania dla sztukatorów, malarzy i innych znajdowały się prawie zawsze w niedostatecznym stanie, tylko w jednym wypadku rusztowanie postavili murarze.			
Schroniska.			
Schroniska dla robotników wniesiono	71	19	—

	tak	nie	niedosta- tecznie.
Ogółem postawiono pla robotni- ków schronisk	73	—	—
Schroniska miały szczelne ściany	49	24	—
" " " " szczelny, nie- przepuszczalny dach	53	20	—
Schroniska miały okna	44	29	—
Okna były urządzone do otwierania	36	8	—
Schroniska miały drzwi do za- mykania na klucz	62	11	—
Schroń. miało podłogę z drzewa	32	41	—
W schronisku znajdował się piec	16	57	—
Pudło z przyrządami opatrunko- wymi do pierwszej pomocy			
w wypadkach było	33	57	—
W schronisku składano materyały	18	55	—
Dla zatrudnionych kobiet wnie- siono osobne schronisko	1	22	—
Miejsce ustępowe.			
Miejsca ustępowe urządzono	81	9	—
Ogółem znajdowało się miejsce ustępowych	84	—	—
Do miejsc ustępowych można było wglądać z ulicy, z miejsca pracy, lub z okien sąsiednich domów	18	66	—
Były nakryte nieprzepuszczal- nym dachem	51	27	6
Miały podłogę z drzewa	25	59	—
Miały drzwi	12	72	—
Deskę do siedzenia	53	31	—
Szczelnie zamknięty dół	35	40	—
Szczelny węborek lub bezkę	9	—	—
Osobne urządzenie	3	81	—
Dla zatrudnionych kobiet było osobne miejsce ustępowe	2	21	—

Ogólnie pozostawiają schroniska i miejsca ustępowe dużo do życzenia. Najlepsze schroniska dla robotników znajdują się na budowach będących na ukończeniu i to zwykle w sklepach. W ogóle zaś są one zbyt szczupłe i niedostateczne bez stołów i ławek. Dla robotników zwyczajnych, robotnic i robotników młodocianych brak wszelkich schronisk. Prócz murarzy nie mają inni rzemieślnicy na budowach prawie żadnego schroniska.



W niedzielę 15 marca odbyła się w Poznaniu konferencya na wschodnią część Niemiec, której przewodniczący związku tow. Stühmer z Berlina przewodniczył. Ze sprawozdania delegatów wykazało się, że organizacya robi bardzo małe postępy wobec ogromnej liczby przynależących do zawodu. Najlepiej zorganizowani są krawcy na miarę, podczas gdy wielki ogół pracujących w konfekcyi zachowuje się względem organizacyi zupełnie bezinteresownie. Dla tego też stosunki krawców i kraw-

1. Przez przymieszanie substancyi tanich, powiększających masę i ciężar.

3. Trzeci sposób fałszowania odbywa się przez przymieszanie substancyi, poprawiających towarowi zapach i smak i niemniej jest niebezpiecznym w skutkach swoich. Do wyszukania wszystkich tych sfalszowań służy mikroskop, w obecnych czasach tak tani i dobrze zastosowany do wszystkich nauk, potęm reakcyę chemiczną, nadzwyczaj proste i żadnego nie wymagające zachodu.

1. Czekolada i kakao są w stanie niesfałszowanym pokarmami nader zdrowymi, pożywnymi i smaczными, ale także są wystawione na rozliczne sfałszowania. Mąka, mączka, cukier, czasami tłuszcz, zwyczajny łój, czerwona ziemia, a nawet czerwony niedokwas ołowiu, minia i kreda służą na poprawienie lub uzupełnienie kakao i czekolady. Dla wyśledzenia obecności tłuszczu zwierzęcego należy naskrobać cokolwiek kakao lub czekolady, rozetrzeć to na

Falszowanie pokarmów.

Władze krajowe postanawiają prawa przeciw fałszowaniu i kary przeciw fałszerzom wymierzają, gdy ich na gorącym uczynku złapią; ale jakżeż łatwo fałszerz obchodzi prawo? ileż to on posiada uchytności do uchylenia się z pod kary?

cowych konfekcyjnych są nadto opakane. Nieograniczony czas pracy, a przytem zarobki z których nikt wyżyć się nie jest wstanie, pozwalają, że wielkie składki konfekcyjne prowadzą między sobą okropną konkurencyę. W prawdzie konkurencyja ta nie wpływa tak na przedsiębiorców, bo ci coraz więcej się bogaczą, jak przedewszystkiem na pracujących, których zarobki coraz to więcej się cofają. Najwięcej pod tym względem skarżono się na Wrocław i tam też stosunki organizacyjne są wprost mizerne, bo na kilka tysięcy krawców i krawcowych zaledwie 150 jest zorganizowanych. W Prusach Wschodnich i Zachodnich organizacyi prawie że nie ma.

W Poznaniu istnieje 18 wielkich domów konfekcyjnych, które większą część wyrobów eksportują na cały świat. Tutaj organizacyja od kilku lat zaczęła się rozwijać i choć powoli, to jednak stanowczo postępuje, mając całą ilość starszych i stałych członków, którzy swym przykładem przyswiewiają młodszym, przyciągając ich coraz więcej do organizacyi. Dla tego też pierwsze kroki w celu polepszenia bytu, jakie zrobiono w zeszłym roku uwiecznione były skutkiem i zjednały sobie sympatyę ogółu.

Rozprawy toczyły się przedewszystkiem nad tem jak rozwinąć we wschodniej części Niemiec większą agitacyę, aby pracujących w zawodzie krawieckim pozyskać dla organizacyi. Wrocław i Szczecin proponowały aby w tych miastach ustanowić płatnych pełnomocników, którzyby stale agitacyę uprawiali. Propozycyi tych nie przyjęto. Uchwalono aby wszystkie okręgi otrzymywały stałą pomoc od związku i w granicach swoich rozwinęły szerszą agitacyę, z tego powodu zniesiono urząd pełnomocnika w Berlinie. W końcu przyjęto rezolucyę, domagającą się podjęcia pracy w celu przeprowadzenia równych trzyklasowych cenników dla konfekcyi w Berlinie, Wrocławiu, Szczecinie, Poznaniu, Lignicy

i t. d. aby zapobiedz konkurencyi tychże miast między sobą. Konferencyja trwała od godziny 12 w południe do 8 wieczorem.

Korespondencye.

— **Poznań.** W niedzielę 15 marca odbyło się w lokalu p. Berndta zebranie członków związku ciesielskiego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania miał przewodniczący wykład: „O biedzie wśród zimy“. Mówca przedstawił zgromadzonym zgrozę ukończonej zimy, wśród której wielu członków pozostawało bez pracy i długo teraz jeszcze część zarobku pójdzie no to, aby powetować poniesione straty. W końcu nawoływał, aby i nadal trzymali się koledzy szeregów centralnego związku, który jedynie jest ich prawdziwą obroną. Po wykładzie obradowano nad wnioskami, jakie zarząd i członkowie przez swego delegata przedłożą na tegorocznem walnem zebraniu. W rozmaitościach stawiono kilka pytań, które zarząd starał się wyjaśnić. Po dwugodzinnych rozprawach zamknął przewodniczący okrzykiem na rozwój ruchu ciesielskiego zebranie.

K. K.

Września, 13 marca. Będąc przed kilku dniami w Poznaniu, dowiedziałem się, że koledzy moi murarze, mają zebranie, więc aby się dowiedzieć coś o tamtejszych stosunkach, poszedłem z ciekawości przysłuchać się rozprawom. Nasamprzód zaznaczyć muszę, że koledzy poznańscy są bardzo licznie zorganizowani i solidarnie trzymają się kupy. Zebranie było też bardzo liczne, sala pełna, tak, że nawet wszystkich pomieścić nie mogła. Ładny to przykład dla nas murarzy na prowincyi po małych miastach, abyśmy się organizowali i w związku szukali pomocy,

papierze i wystawić na działanie powietrza w miernie ciepłym miejscu; zwierzęcy olej lub tłuszcz w krótkim czasie zgoryczeje, a prawdziwe masło kakaowe pozostanie zawsze słodkiem i żadnego nie nabierze zapachu. W wodzie gotowanego czystego kakao osiadają na powierzchni bardzo małe kulki tłuszczu, jeśli te kulki są większe i spłaszczone, wówczas można się domyślić, że się składają z tłuszczu zwierzęcego. Mączka przymieszana do kakao tem się wykrywa, że gotowane kakao staje się gęstem, kaszkowatym. Mineralne substancye dają się wysledzić przez spalenie na popiół; wówczas za pomocą reakcyi można ich obecność wykryć.

2. Chleb. Nie mówimy tu już o przymieszaniu do chleba grochu, kartofli, ówki, a nawet kory brzozej (zawierającej istotnie odrobineczkę części pokarmowych), przymieszania te dopełniane z przezornością, nie mogą wyrzucić szkodliwego wpływu na zdrowie. Mówimy tu o fałszowaniach niebezpiecznych, w celu oszukanych wykonanych. Obecność potażu w chlebie wysledzamy przez nalanie wody gorącej na kawałek chleba i pozostawienie tej wody w spokoju aż do ostudzenia.

Potem wkłada się w tę wodę kawałek lakmusewego octem zaczerwienionego papieru. Im prędzej barwa czerwona zamieni się na modrą, tem więcej jest potażu w chlebie. Magnezja udziela złej mace lepszego pozoru, tę można wysledzić smakiem, albo też spaleniem na popiół funta chleba: natychmiast ukaże się w popiele magnezja. Ałun nadaje także stęchłej mace białości i przezornej smakowitości. Można go z łatwością wysledzić za pomocą rozpuszczenia chleba w wodzie, przefiltrowania tej wody,

wygotowania jej i pozostawienia w spokoju dla skryształizowania. Ałun zaraz się zetnie w owe piękne znane nam kryształy. Nawet miedź jest używana we Francyi i Belgii do nadawania chlebowi pulchności, ciężkości i białości. Przy paleniu takiego chleba dają się spostrzegać tu i owdzie zielone płomyki. Wysledzić także można obecność miedzi w chlebie przez macerowanie go aż do skwaśnienia w wodzie, potem odlewa się tę wodę i kładzie się w nią mały dobrze wystrugany patyczek dębowy. Jeśli drzewo pokryje się barwą czerwoną, natenczas wątpić nie można o obecności miedzi w chlebie. Kreda, wapno, gips i proszek z kości bywają najczęściej przymieszane do chleba. Przez maceracyę i kłócenie opadają te substancye na spód. Ałun także można było nieraz znaleźć w chlebie, nadaje on mu białość i własność zatrzymania w cieście więcej wody, niż potrzeba.

3. Cukier może i prawie zawsze jest fałszowanym, lecz nie ten, co się w głowach sprzedaje, lecz ten, co sprzedają biedniejszym w rafinadzie, w ułamkach, w farynie i melasie, Mikroskop wykazuje w tym towarze następujące organiczne i nieorganiczne substancye: 1. organiczne: kawałki trzciny cukrowej, cukier rodzynekowy, roślinne białko, krew, grzybki cukrowe, włókna roślinne, mączka i tysiące robaczków cukrowych. 2. nieorganiczne: wapno, ołów, żelazo, piasek i glina. Nawet krystaliczny cukier uda się czasem sfalszować krochmalem, gumą arabską i t. p.

(Dokończenie nastąpi).

chcąc być nasz polepszyć. My we Wrześni wprawdzie już poczęli to zrozumieć i centralny związek murarzy ma już u nas filię, do której 40 kolegów wstąpiło. Naszym majstrom nie bardzo się to podoba, zwłaszcza od czasu, jak przedłożyliśmy im nasze żądania: 40 fen. na godzinę i dziesięć godzin dziennej pracy. Według ich mniemania to robotnik powinien pracować od świtu do późnego wieczora za kilka trojaków na dzień, jak to było dawniej, a przecież czasy się zmieniają i drożyna postępuje i życie trudno opędzić. Choć więc nasi majstrowie przystać na nasze żądania nie chcą, my jednak jesteśmy zdecydowani przy naszym obstawie i swego dopiąć. Od razu Krakowa nie zbudowano, ale postępując zgodnie do celu dojdziemy. Ale aby swego dopiąć, potrzeba większej jeszcze solidarności i żeby wszyscy razem postępowali zgodnie, bo jeżeli ten i ów trzyma się na uboczu i podczas, gdy inni starają się o lepszą zapłatę, on pracuje taniej, to tak wygląda, jak gdyby wnoszono budowę a przyjdzie ktoś, który im fundament rozrywa, przez co cała praca tamtych w niwecz się obraca i budowa runąć musi. Mielśmy tego i we Wrześni przykład. W zeszłym roku przy budowie baraków wojskowych płacono nam 45 fen. i więcej na godzinę. Teraz największa praca ukończona, pozostał jeszcze płot murowany do wystawienia, i tę robotę objął w tym roku jakiś pan z Ostrowa, o którym różnie mówiono, chce on naturalnie urywać robotnikom, aby największy zysk został w jego kieszeni. Robotę objął na spółkę, ale nie z budowniczym tylko z brukarzem, który mu pieniędzy dostarcza, a aby dobrze zarobić, więc nie bierze murarzy z Wrześni, tylko sprowadza sobie ludzi z innych okolic, obiecując im 42 fen., na godzinę, przyzwoite umieszczenie na noc i wolny opał. Gdy murarze przybyli, zaczął im płacić po 30 do 35 fen. na godzinę, mieszkanie zaś było takie, że się słoma podnosiła od robactwa, a przytem zimno, bo o opale ani słyhać chciał. Pracują tam i koledzy do związku przynależący, więc jak zwołaliśmy w środę zebranie, na którem kolega Schulz z Poznania referował, tak wszyscy przyszedli się referatowi przysłuchać. Widząc się pokrzywdzeni, wzięli się do kupy i w piątek pracy zaprzestali, żądając takiej zapłaty, jaką im obiecano. A że praca nagli i musi być na czas ukończona, więc w sobotę wypłacił im przedsiębiorca po 42 fen. Koledzy ci przyrzekli nam, że z Wrześni wyjadą, bo nam płacy psuć nie chcą. Jest to wielka bieda, że wielu kolegów choć wie, że na miejscu jest dużo bez pracy, porzucają rodzinę i dają się omamić listami majstrów i przybywają tu dotąd. A potem gdy pracują, to się przekonują, że daremno na podróż pieniądze wydali, a teraz żonie i dzieciom nie posłać nie mogą, i te głód i nędzę cierpieć muszą. Dla tego też, kto się udaje do innego miasta na robotę, powinien się najpierw dowiedzieć jakie stosunki tam panują, żeby sobie nie szkodzić i drugim nie psuć, a nam przynależącym do Związku przecież łatwo się porozumieć i nasze ustawy tam nam przepisują. Wiele jeszcze dałoby się o to napisać jak koledzy nie przestrzegając ustaw, sobie i wszystkim szkodzą. Powinniśmy więc jeden drugiego pouczać i wspólnie rękę w rękę postępować bo w ten sposób najpewniej do celu dojdziemy.

B.

Przegląd robotniczy.

Handel ludźmi. Rok rocznie z rozpoczęciem wiosny ukazują się w gazetach ogłoszenia handlarzy pracy ludzkiej. „Dziesięć tysięcy robotników z Kró-

lestwa i Galicyi do pracy różnej z gwarancją przeciw przedczasowemu opuszczeniu pracy“, poleca jeden; „młodych, zdrowych i silnych parobków i dziewczyn do robot różnych, leśnych lub na cegielniach“, poleca drugi. Szczególnie zaś podpada ogłoszenie, które znaleźć można w gazetach junkrów pruskich:

Robotników Galicyjskich

mężczyzn, kobiet, parobczaków

dostarcza w każdej ilości do

robót rolnych, leśnych i na cegielniach.

Koszta dostawienia od granicy 6 marek, niska płaca (stosownie do pory roku: mężczyźni 0,80—1,10 mk., parobczaki i dziewczyny od 65 do 90 fen., deputat dzienny 35 do 40 fen.) 4-tygodniowa gwarancja przed złamaniem umowy.

Handlarzem tym nie jest prywatna osoba, ale Izba rolnicza we Wrocławiu, instytucja subwencyonowana przez państwo, która w ten sposób pośredniczy w dostawianiu towaru ludzkiego.

„Nizka płaca!“ Rzeczywiście 80 fenygów na dzień za ciężką pracę dorosłego mężczyzny, a w czasie żniw może 110 fenygów, to doprawdy tania jest praca ludzka! A przytem deputat: 35 fen. dziennie, wykazuje jak marnem musi być utrzymanie robotników w dobrach junkrów. Z pewnością że nieraz cygaro tych panów kosztuje więcej, jak dzienne wyżywienie robotnika, który krwawym potem zlewa się wśród żniw.

Czterotygodniowa gwarancja przeciw zerwaniu umowy! Dłużej na się odpowiedzialności agencji nie biorą. Cztery tygodnie biedak będzie musiał wytrzymać, bo agencji werbując zastrzegłi sobie, że gdyby prędzej zerwał umowę, nigdy już przez nich nie będzie zajęty i nie otrzyma potrzebnej zaliczki więc cztery tygodnie na pewno w miejscu zostanie.

Z Galicyi są ci biedacy, którymi się handluje, jak bydłem. Z owej Galicyi, gdzie rządzi szlachta polska, owe podpory naszego społeczeństwa, gdzie lud polski ucieka, aby za marnych kilka fenygów za ciężką pracę u magnatów śląskich, uchronić się od głodowej śmierci. Z okropnej nędzy stają się konkurentami robotników w Niemczech i zarobki obniżają. Rok od roku coraz więcej ich przybywa i coraz więcej płaca ich staje się niższą.

— **Komisja parlamentarna**, obradująca nad nową ustawą o kasach chorych, odrzuciła wniosek posła robotniczego, tow. Molkenbuhra, żądający: aby przymusowi zabezpieczenia na wypadek choroby podlegała służba i robotnicy rolni. Według § 1 te kategorie robotników nie podlegają zabezpieczeniu, tak pozostać ma i nadal. Za wnioskiem tow. Molkenbuhra głosowali tylko socyaldemokraci.

— **Zjazd zastępców kas chorych**, który się odbył przed kilku dniami w Berlinie, oświadczył się za tem, aby wszystkie zabezpieczenia dla robotników były razem połączone, oraz aby do zarządu i administracji należeli robotnicy, tak jak się to dzieje w kasach chorych.

— **Samowola pracodawcy.** Prawo przepisuje, że we fabrykach i większych zakładach, zatrudniających przeszło 20 robotników ma istnieć wydział, który robotnicy z pomiędzy siebie wybiorą. Tak też było we fabryce tkackiej Henryka Rieck w Elsterbergu w Saksonii. Ale fabrykantowi się to nie podobało i powoli wydalil z pracy członków wydziału. Robotnicy domagali się wyboru nowego wydziału (§ 134 h ustęp 4 ustawy procederowej), co też fabry-

kanat przyrzekł, lecz zamiast pozwolić na wybór, ukazał się w sali fabrycznej 11 lutego następujący ukaz:

„Powołuję niniejszem robotników:

Henryka Schenderlein

Franciszka Dirsch

Pawła Grünler

do wydziału w mojej fabryce.

Henryk Rieck“.

Tak samowolnie postępują sobie pracodawcy, nie troszcząc się wcale o przepisy prawne. Nasamprzód pozbawia się pracy członków wydziału, który robotnicy sami sobie wybrali, a potem ustanawia się wydział, składający się z lizuniów, przez co cały wydział nie ma żadnego znaczenia.

Instytucja wydziałów robotniczych jest pracodawcom solą w oku, nie życzą jej sobie, bo chcą być samowolnymi panami swych niewolników pracy.

— **Zestawienie śmiertelnych wypadków w górnictwie w roku 1901** podaje „Statist. Korr.“ I tak z pracujących w państwie pruskim 544.659 robotników górniczych poniosło nieszczęście 1209, czyli na każde 551 osób jeden śmiertelny wypadek, (podczas gdy w poprzednich 10 latach przeciętnie był 1 wypadek na 458 osób). Najniebezpieczniejszym było wydobywanie kruszców, gdyż 1 wypadek przypadał na tylko 367 osób, przy brunatnym węglu 1 na 400, przy kamiennym węglu 1 na 427, a przy wydobywaniu rudy 1 na 853.

— **Czeska komisja zawodowa w roku 1902** służyła jako centralizacja 326 stowarzyszeniom fachowym, oraz 232 towarzystwom samokształcenia; członków, regularnie płacących swoje wkładki, było w stowarzyszeniach zawodowych przeciętnie 12.948, w towarzystwach samokształcenia 8074. Komisja zajmowała się w roku ubiegłym kwestią ubezpieczenia na starość, kwestią wspierania bezrobotnych, kwestią terminatorów i kwestią szkół przemysłowych; kierownictwo strejków, nielicznych zresztą, pozostawiała poszczególnym związkom zawodowym. W siedmiu wypadkach komisja pośredniczyła w sporach między robotnikami i przedsiębiorcami, a pięć razy osiągnęła rezultat całkowicie lub częściowo pomyslny dla robotników. Na wystawie robotniczej w Pradze komisja za swoje prace statystyczne otrzymała pierwszą nagrodę. Dochody czeskiej komisji zawodowej wynosiły w roku ubiegłym 19.479 Koron 51 h, wydatki 15.628 K 11 h.

— **Wiedeń.** Dla czuwania nad wprowadzeniem w życie warunków, wywalczonych przez niedawno wygrany strejk krawiecki w Wiedniu, zostały wybrane komisje kontrolujące. Jedna, złożona z czterech majstrów i czterech właścicieli sklepów gotowego ubrania, druga z czterech robotników i czterech majstrów. Wszelkie nieporozumienia między robotnikami a majstrami rozstrzyga druga komisja, pierwsza zaś pomiędzy składnikami a majstrami. Gdyby jakaś kwestya nie mogła być rozstrzygnięta zgodnie, to rozstrzyga ją głos inspektora przemysłowego. Drobną na pozór to zdobycz, a jednak dla robotników pracujących po domach dla majstrów i składników ma bardzo wielkie znaczenie, jest to pierwszy krok na drodze ograniczenia wyzysku, jakiemu ulegają tego rodzaju robotnicy. Po tym pierwszym pójdą inne kroki, ponieważ dla najejmniejszych nawet staje się widocznym, że siła robotników w ich solidarności, w ich organizacjach zawodowych.

— **Płace górników amerykańskich.** Ustanowiona zeszłej jesieni (skutkiem olbrzymiego strejku górników amerykańskich) przez prezydenta Stanów Zjed-

noczonych Roosevelta komisja poleciła w sprawie robotników z kopalń węgla antracytowego dziesięć procent podwyższenia płac i załatwienie przez sąd rozjemczy wszystkich kwestyj spornych. Następnie ułożyła komisja skalę płac i minimalną zapłatę i zabezpieczyła czynienia różnicy między członkami a nieczłonkami związku robotników. Wyrok komisji obowiązuje do 31 marca 1906 r.



Strejki.

W Poznaniu od dwóch tygodni strejkują garniarze z powodu, że majstrowie na żaden sposób zgodzić się nie chcieli na poprawę pewnych pozycji cennikowych. Przed rokiem zawarto pomiędzy pomocnikami a majstrami nowy cennik, jednakowoż niedługo się wykazało, że niektóre pozycje jego są niedokładne, stąd przy wypłacie zarobku powstawały ciągle nieporozumienia, wychodzące zwykle na szkodę pomocników. Aby temu raz koniec położyć wypracowała komisja pomocników pewne poprawki, które majstrom przedłożono. Ci jednakowoż w żaden sposób na nie zgodzić się nie chcą, pomimo, że poprawki te trzymane są w granicach zupełnie przystępnych i w niczem nie usprawiedliwiają zachowania się majstrów. W czwartek 12 marca złożyło 142 pomocników, to jest wszyscy pracujący w Poznaniu, robotę i nie prędzej takową podejmą, aż majstrowie na żądania się zgodzą. Dotychczas sprawa strejku stoi tak, że majstrowie, pomimo że sami zabrali się do stawiania pieców, chcąc nie chcąc na żądania pomocników zgodzić się muszą.

W Bydgoszczy rozwinął się na dobre ogólny strejk budowlany. W strejku znajduje się 450 murarzy, 166 cieśli i 360 robotników zwyczajnych na budowlach. Widoki powodzenia są jak najlepsze, chętnych wyeksperymentowano z powrotem a praca nagli. Spodziewać się należy, że robotnicy zawodów budowlanych w Bydgoszczy pracy nie przyjmą i strejkujących solidarnością swą popierać będą.

W Berlinie wydało 37 przedsiębiorców robotników maszynowych przy obróbce drzewa z pracy. Przedsiębiorcy zamyślają w ten sposób upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu, rozbić organizację robotników i podwyższyć ceny dla mniejszych majstrów stolarskich którzy dla siebie we fabrykach każą pracować.

W Berlinie zastrejkowało około 300 krawców na mundury wojskowe. Taki sam strejk wybuchł i w **Kolonii**, lecz po kilku dniach, jak donoszą ostatnie wiadomości, został ukończony ustępstwem przedsiębiorców. Pracownicy uzyskali znaczne korzyści oraz zawartą została umowa cennikowa.

W zeszły wtorek rozpoczął się we **Lwowie** strejk robotników i majstrów krawieckich konfekcyi męskiej. Strejk nie objął jeszcze całego zawodu ze względu na toczące się rokowania. Na razie bierze udział w strejku kilkudziesięciu majstrów i około 300 robotników. Według najświeższych wiadomości i ten strejk został ukończony zwycięstwem robotników.

Strejki w Belgii. Według statystyki, którą podaje tow. Chagrin z Brukseli w „Correspondenzblatt der Generalkommission der Gewerkschaften Deutschlands“, w Belgii w r. 1902 strejków było 75, a strejkujących 11.444, między nimi 6395 górników i 1840 tkaczy. Z tych strejków było 43 obronnych (liczba strejkujących 5504). Całkowicie wygrano 5 strejków

obronnych i 3 zaczepne, częściowo wygrano 9 strejków obronnych i 5 zaczepnych, natomiast 29 strejków obronnych i 24 zaczepnych zupełnie stracono. Te ostatnie cyfry odzwierciedlają znaną słabość ruchu zawodowego w Belgii, gdzie z związkami zawodowymi socjalistycznymi, których członkowie płacą bardzo niskie wkładki, rywalizują związki zawodowe klerykalne, a tu i owdzie nawet i związki zawodowe liberalne.

Strejk powszechny w kwietniu 1902 jako akcja o celach wyłącznie politycznych, nie został wcielony do powyższej statystyki.

— Strejk powszechny w Preszburgu. Ruch strejkowy wśród robotników preszburskich, domagających się unormowania stosunków zarobkowych, przybiera coraz większe rozmiary. Robotnicy budowlani urządzili tam onegdaj demonstracyjny korowód przed ratuszem, podczas gdy komisja cennikowa przedkładała równocześnie ich żądania burmistrzowi, jako władzy przemysłowej pierwszej instancji. Także robotnicy stolarscy przedłożyli burmistrzowi żądania unormowania płac. Robotnicy szewscy, piekarscy i krawieccy odbywają w sprawie strejku liczne zgromadzenia. Do strejku przyłączają się także robotnicy z miejskiej gazowni, oraz zatrudnieni przy miejskich wodociągach. Robotnicy z gazowni zażądali od burmistrza usunięcia kierownika gazowni; burmistrz przyrzekł uczynić zadość temu żądaniu i przenieść kierownika na stanowisko, na którym nie będzie wchodził w styczność z robotnikami.

Wiadomości związkowe.

— Centralny Związek malarzy zaznacza się w roku 1902 bardzo wielkim postępem. Liczba członków postąpiła z 11.894 w r. 1901 na 14.303 w r. 1902, a więc przybyło 2409 nowych członków. Ogólny dochód zeszłego roku wynosił 218.671 mrk. 97 fen., ogólny rozchód 149.846 m. 10 fen., tak iż pozostała nadwyżka w dochodach w sumie 68.825 m. 87 fen. Z pozostałym z r. 1901 w sumie 118.031 m. 21 fen. wynosił majątek związku na końcu 1902 roku 186.857 m. 8 fen.

— Centralny Związek cieśli posiada według sprawozdania z końca ubiegłego roku 22.811 członków. Pomimo ogromnych walk, jakie związek w roku 1902 przeprowadzić był zmuszony, wykazuje kasa związkowa 289.806 m. 90 fen. majątku.

Centralny Związek szewców donosi, że w czwartym kwartale zaszłego roku przybyło związkowi 3308 nowych członków. Obecnie należy do związku 23.419 członków, co wobec tego, że w zawodzie szewskim w Niemczech zatrudnionych jest około 108.000 osób, oznacza że do organizacji przynależy okragłych 22 procent. Wiele więc jeszcze pozostaje pracy agitacyjnej, aby owych 78 procent przyciągnąć do organizacji.

— Centralny Związek kowali zwiększył się w roku zeszłym o 1092 członków, tak że ma ich ogółem 7484.

Baczność!

W Bydgoszczy wybuchł ogólny strejk na budowlach.

Zorganizowani robotnicy budowlani w Bydgoszczy pracy nie przyjmują.

Kalendarz zebrań.

Zebrań w Poznaniu odbywają się:

na sali pana Karola Berndta ul. Zwierzyńcowa 10.

W niedzielę, 29 marca. Robotnicy maszynowi przy obrabianiu drzewa, po południu o godzinie 4-tej.

W poniedziałek, 30 marca. Związek tapicerów, wieczorem o godzinie 8.

W środę, 1 kwietnia: Towarzystwo wyborcze, wieczorem o godzinie 8.

W czwartek, 2 kwietnia: Związek malarzy, wieczorem o godzinie 8.

W poniedziałek, 6 kwietnia: Związek szewców, wieczorem o godzinie 8.

W czwartek, 9 kwietnia: Związek tapicerów, wieczorem o godzinie 8.

W niedzielę, 12 kwietnia: Związek dekarzy, po południu o godzinie 3.

W poniedziałek, 13 kwietnia: Zabawa szewców związkowych, początek o godzinie 4 po południu.

Wszelkie sprawy robotnicze załatwia
biuro kartelu
znajdujące się przy ulicy Szerokiej 21 i piętro.

Centralny Związek Cieśli.

W niedzielę, 19 kwietnia o godz 12
w południe

na sali p. K. Berndta, ul. Zwierzyńcowa 10.

Zebrań.

- 1) Sprawozdanie delegatów z Kongresu ochrony robotników budowlanych i Walnego Zebrania związku.
- 2) Sprawozdanie kasowe z pierwszego kwartału b. r.

Inhalts-Verzeichnis.

Die Solidarität.
Fabrikinspektion und Gewerkschaften.
Wie sieht es auf den Posener Bauten aus?
Schneider-Konferenz der östlichen Provinzen.
Korrespondenzen.
Arbeiter-Rundschau.
Streiks und Arbeiterbewegung.
Aus den Gewerkschaften.
Fouilleton: Nahrungsmittelfälschungen.